Nr. 4. WRZESIEŃ—PAŹDZIERNIK 1933. ROK 9.

HOSTJA

PANIS ANGE- LORUM ECCE

C E

IHS

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU RUCHU EUCHARYSTYCZNEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

ORGAN RYCERSTWA JEZUSOWEGO
CZYLI
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW
KRAKÓW — KOPERNIKA 26

H O S T J A

wychodzi CO 2 MIESIĄCE
(z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych: lipca i sierpnia)

w objętości
32 stron druku

PRENUMERATA:
roczna w kraju 2·— zł.
„ zagran 2·50 zł.
Każdy pojedynczy zeszyt 50 groszy.

PRENUMERATĘ opłacać należy, jak za wszystkie inne publikacje Tow. Jez., jedynie pod adresem

ADMINISTRACJA WYDAWN. KS. JEZUITÓW
Kraków, Kopernika 26. — Konto P. K. O. 400.152.

WW. Księża Dyrektorzy Rycerstwa - Krucjaty w sprawie uzyskania dyplomu erekcji i agregacji mogą się zwracać do Centralnego Sekretarjatu Krucjaty w Krakowie, ul. Kopernika 26.

TREŚĆ ZESZYTU:

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego" — Kraków, ul. Kopernika L. 26



Krucjata z Bieżanowa na Kongresie Euch. w Krakowie.

Krucjata a samowychowanie.

Samowychowanie! Oto treść i ideał bardzo wielu współczesnych kierunków pedagogicznych. Również światowej sławy system dr. medycy, włoszki Marji Montessori, głosi to samo hasło. Wybitna wychowawczyni po określeniu i rozwinięciu zasad swojego programu rzuca do starszych w imieniu dzieci ognisty apel:

»*Wytwórzcie nam dzieciom zewnętrzne a szczególnie duchowe otoczenie, któreby było bliskie i odpowiednie dziecięcemu sercu. Dopomagajcie nam waszą starszą siłą, byśmy nasz wzrost do pełni człowieka uskutecznić mogły najlepszą i najkrótszą drogą.*«

Katolicka pedagogika nietylko zna to wołanie, lecz ona jedna jedynie potrafi i może podać dziecięcej duszy najlepszy sposób i najkrótszą drogę samowychowania, bo czerpie z zasad Boskiego Pedagoga, Jezusa Chrystusa.

Kościół bowiem katolicki jest niezwykłym znawcą dusz, bo ma wiekowe posłannictwo i doświadczenie. Jak to wzniośle zaznacza profesor fryburskiego uniwersytetu dr. L. Bopp: »Najstarsze ludy, królestwa, pokolenia są mu jakoby wczorajsze.

Wszędzie i zawsze zbierał doświadczenie. Wstąpił do chciwych mądrości Greków — aż na ich Aeropag; do potężnych władzą Rzymian na ich Kapitol; przeszedł przez skalne jaskinie Małej Azji oraz ponad szerokie wody Mezopotamji; odwiedził ludy gorącego południa i mroźnej północy; poznał przez wieki niezliczone młode generacje, wychowujące się na świecie i po klasztorach.

Był przewodnikiem i wychowawcą tych, których słusznie czy niesłusznie historja nazwała: chrześcijaninem katakomb, człowiekiem gotyku, człowiekiem renesansu czy baroku. Dlatego bardzo słusznie *S. Seidenberger* sądzi, że cała psychologja może się więcej od Kościoła nauczyć, niż Kościół od niej.« (Porówn. *Das Jugendalter und sein Sinn).*

Krucjata Eucharystyczna stworzyła dla młodego pokolenia najidealniejsze środowisko dla własnego samowychowania.

Ideał wzniosły i porywający. Sam Eucharystyczny Jezus, Przyjaciel dzieci, staje jako mistrz i przewodnik młodocianej duszy, otwiera jej swoje Serce i zaprasza do służby z miłości.

Środki samowychowania czysto nadprzyrodzone i pełne nadziemskiej mocy. Wiarą głęboką a gorącą poznaje dziecko obecność P. Jezusa w Najśw. Sakramencie. Na odwiedzinach i adoracjach zanosi prośby o pomoc i łaski; opowiada Boskiemu Lekarzowi o swoich potrzebach, wadach, błędach i błaga, by sam Jezus kierował w leczeniu się z namiętności. W częstej Komunji św. oddaje swoje serce P. Jezusowi, by je ogrzał miłością i zapalił nową siłą do pracy nad sobą.

W ten sposób rozpoczyna dziecko w Krucjacie samowychowawczą pracę bez obawy i z zapałem, bo pod okiem Jezusa, z radosną wytrwałością, bo z czystej miłości dla Jezusa.

Zakres samowychowania. Duchowa praca w Krucjacie obejmuje życie dziecka w całości ze wszystkiemi warunkami i okolicznościami. Krucjata poleca małemu rycerzykowi czy rycerce panować nad sobą w kościele, w domu, w szkole, na ulicy, przy zabawie, czyli zawsze i wszędzie służyć Jezusowi wiernie i odważnie.

Duchowe ofiarki, najmilsze Sercu Jezusa, to są bohaterskie zwycięstwa własnej niecierpliwości, ciekawości, lenistwa, łakomstwa i innych wad dziecięcych. Jeszcze idealniejsze ofiary, to są akty wyrzeczenia się przyjemności dla Jezusa i wysiłki przy-

swojenia sobie potrzebnych cnót dziecięcych. Gdy dodamy do tego hart woli, który wyrabia sobie dziecko, gdy walczyć musi ze złemi wpływami kolegów, koleżanek i otoczenia, to dojdziemy do przekonania, że tak uwielbiana dzisiaj w pedagogice kultura ruchu ma całą pełnię zastosowania w samowychowaniu Krucjaty. Dziecko rozwija nietylko ruch muskułów, czy władz wyższych w pewnym kierunku, lecz obejmuje prawdziwie całą swą istotę wyższym ideałem miłości Jezusa i dąży pełnią władz i sił do urzeczywistnienia go w życiu.

Dobrze i systematycznie prowadzona praca w Krucjacie jest jedną z najidealniejszych i prawdziwie owocnych, współczesnych metod pedagogicznych.

Nowy rok szkolny — to i nowa praca w Krucjacie.

1. Kierownicy i kierowniczki winni przedstawić dzieciom wzniosłe zadanie rycerza i rycerki: wychować siebie samego pod okiem Eucharystycznego Jezusa.

2. Duży położyć nacisk na głębsze poznawanie Jezusa przez czytanie, słuchanie, modlitwę. Na częstsze duchowe obcowanie z P. Jezusem na adoracjach i przy Komunji św.

3. Bohaterskie posłuszeństwo rodzicom i przełożonym, gdyż przez nich przemawia P. Jezus. Tylko posłuszny może być wychowawcą samego siebie.

4. Kto opuszcza zebrania Krucjaty z lenistwa, ten nie jest godnym nazwy rycerza czy rycerki Jezusa.

5. Pilnie i z uwagą wykorzystane i odrabiane lekcje szkolne — to nieomylna wskazówka, że rycerz czy rycerka umiejętnie i doskonale wychowują samych siebie.

6. Każda Krucjata winna sobie na początku roku postawić pytanie: Jakiej cnoty nam najwięcej potrzeba? Obrać sobie jedną i wspólnemi siłami dążyć do jej nabycia. Co miesiąc zaś Zarząd stawiać będzie na zebraniach pytanie: Jak się staramy o naszą wspólną cnotę.

7. Rycerze i rycerki muszą sobie uważać za punkt honoru dawać zawsze wzorowem zachowaniem się dobry przykład innym i nie ulegać złym wpływom otoczenia.

Wówczas wszyscy zobaczą, jak idealnie przeprowadza »*samowychowanie*« Krucjata, i to najwięcej pociągać będzie innych do coraz większej oceny i umiłowania tej niezwykłej eucharystycznej organizacji najmłodszych.

O metodzie pogadanek z dziećmi w Krucjacie.

Do najważniejszych środków wychowawczych Krucjaty należą pogadanki. Są one drogą przenoszenia doświadczeń i wiedzy wychowawców na dzieci, są chwilą porozumienia i nastawiania umysłów i serc dziecięcych w kierunku przez nas obranym.

Pogadanka musi oświecić umysł, zagrzać serce, pobudzić wolę, zespolić i wyrobić wspólną opinję, wspólny ideał, a uczynić to musi całą swą budową tak zewnętrzną jak wewnętrzną.

Pogadanka działa swą *treścią i formą.* Im więcej jest obrazowa — tem bardziej przykuje wyobraźnię, im bardziej jest aktualna i bliższa dzieciom, tem więcej je zainteresuje, im logiczniej zbudowana — tem łatwiej pobudzi do myślenia. Jest to znana zasada dydaktyczna, że sam sposób prowadzenia lekcji działa wychowawczo i że nie wolno go lekceważyć, a pogadanka do pewnego stopnia to lekcja religji, moralności, a przedewszystkiem lekcja życia. I choć nie należy jej upodobniać do lekcyj szkolnych, nie mniej cel jej ten sam.

Rozpatrując pogadanki w Krucjacie pod względem treści musimy wyróżnić 2 działy: 1) *odnoszące się do tajemnic Bożych, a przedewszystkiem do N. Eucharystji* i 2) *do życia młodzieży.*

Każdy z tych działów stawia sobie cel odrębny a poczęści i metody.

O ile w I-ym wychowawca musi sam więcej mówić i wykładać, o tyle w II-im żąda, by młodzież dawała to, co ma w duszy i dopiero idąc tokiem jej myśli, wyciąga odpowiednie wnioski i zasady.

A. *Siłą rzeczy pogadanki I-go działu muszą być prowadzone w odpowiednim nastroju,* muszą uchylać rąbek niebiańskich zachwytów, jakiemi płoną dusze wybranych w niebie, którzy wpatrują się w istotę tych wielkich Tajemnic.

Pogadanki życiowe muszą być b. naturalne, bez cienia patosu, morałów i superlatywów. Mają dyskretnie podsuwać dzieciom to, co dać chcemy, a nigdy nie narzucać z powagą autorytetu. — Czasem nawet zaprawić należy humorem, bo ten pobudza aktywność dziecka.

B. *Konieczną rzeczą jest poprzeć wywody przykładem z życia dzieci*, byle te dzieci były dość dalekie i miały cechy

bohaterskie. Należy to bowiem do psychologji wieku naszych rycerzy, że szukają i pragną nadzwyczajności i heroizm w każdej dziedzinie pociąga je nadwyraz.

C. *Pogadanka musi być mówiona nie czytana*, gdyż tok jej układa prowadzący i słuchająca gromadka. Dlatego nie można wyuczyć się jej na pamięć, ale trzeba mieć tylko przygotowany szkielet, by nie pozwolić dzieciom na zbyt dalekie wycieczki, a jednak uwzględniać ich zapytania i uwagi. — W pogadance bowiem chodzi o wymianę myśli — a rola kierownika schodzi do prostującego niedojrzałe pojęcia dziatwy.

D. *Jakim tematom dawać pierwszeństwo?* Obserwacja stosunków społecznych a zwłaszcza tych, w jakich dzieci danej Krucjaty żyją, podsunie myśl i temat kierownikom. Dzisiejsze czasy domagają się charakterów nadprzyrodzonych, wprost świętości, więc to sobie weźmy za program pogadanek, a osią ich uczyńmy pogadanki z zakresu kultu, a przedewszystkiem Mszy św. Nie bez racji Ojciec św. Pius X, chcąc odnowić wszystko w Chrystusie, do Eucharystji prowadzi już małe dzieci, nie bez głębokiej przyczyny odżył ruch liturgji pierwszych chrześcijan.

Potrzeba nam bohaterstwa tamtych czasów, a więc i umiejętnego korzystania z tego środka, z którego tamci siłę i moc czerpali. Jeżeli kto, to członek Krucjaty musi doskonale znać prawdy dotyczące N. Sakramentu i obrzędy Mszy św., jeżeli kto, to mali rycerze i rycerki mają nauczyć się żyć Mszą św. i przeżywać ją w własnem sercu, jak tego Kościół uczy.

Każda cnota da się opleść o to Mysterjum, gdyż żadnej cnoty nadprzyrodzonej nie zdobędziemy bez łask, których źródłem jest Najświętsza Ofiara. Dziecko ujmuje wszystko syntetycznie (globalnie), doskonale tej psychice odpowiada wszelka koncentracja, więc nie wyda mu się niczem sztucznem łączenie Mszy św. z pracą nad tą czy ową cnotą, nad zwalczaniem tej czy owej wady. — A ta koncentracja utrwali w młodocianym umyśle tę podstawową prawdę, że chrześcijanin od zarania musi starać się o cnoty nadprzyrodzone, bo jest »wszczepiony w Chrystusie«: co wgórze jest ma szukać, co wgórze jest miłować.

Ponieważ Krucjata jest zrzeszeniem religijnem, więc i pogadanki muszą mieć podkład nadprzyrodzony przy całym nieraz realizmie i praktyczności. W naszem społeczeństwie spotyka się

często wielkie niezrozumienie istoty nadprzyrodzoności i życia wewnętrznego.

I często się zdarza, że gdy się mówi o cnotach i wadach, opiera się na gruncie przyrodzonym, a dopiero potem chce się nad tem wszystkiem budować świat zachwytów i widzeń. Słusznie zauważył ks. Ciemniewski w jednym ze swych odczytów, że my lekceważymy cnoty kardynalne, zapominamy, że one są podstawą świętości, abc życia wewnętrznego. Ale obok tych cnót rozwijać należy cnoty boskie.

E. *Pogadanki mają nauczyć pracy nad sobą* — więc powinny być uwzględnione wszystkie momenty tej pracy i normalny rozwój cnoty.

Można zacząć od przykładu i z niego wyprowadzić poszczególne etapy albo przykład umieścić jako syntezę naszych dowodzeń, jedna i druga metoda jest dobra. Pierwsza uczy więcej wnioskować — druga zostawia podniosłe wrażenie na koniec i pozwala pogrążyć się w kontemplacji. Takt i intuicja wychowawcy powie co i kiedy lepiej zastosować.

Zwykle dzieci powinny wiedzieć, o czem będzie się mówiło, żeby przygotowały się do dyskusji. A więc zaczynamy mówić od razu o danej cnocie, choć definicji jej nie podajemy.

F. *Każda z takich pogadanek może być albo ze strony negatywnej albo pozytywnej* — a może być jedno z drugiem. Najpierw należy przedstawić skłonności ku cnocie i ku przeciwnemu jej występkowi, jak się one przejawiają w dziecku w najmniejszym szczególe, do tego potrzeba obserwacji i znajomości psychologji dziecka.

Równocześnie z opisem objawów należy zaznaczyć, że samorzutny objaw jest wypływem grzechu pierworodnego i że za pierwsze poruszenie nie jesteśmy odpowiedzialni, dopiero za drugi akt, jak do tego się odniesiemy.

I tu trzeba odrazu zajechać na grunt nadprzyrodzony. Dziecko musi usłyszeć, że z takim objawem biegnie się do Pana Jezusa i mówi: widzisz Najlepszy Mistrzu, oto co mogę zrobić, ale Ty mnie powstrzymaj i daj mojej woli siłę. Nie wolno powiedzieć: »idź sobie, nie chcę ciebie«, bo to nic nie zmieni, a ucieczka pod krzyż czy tabernakulum wytwarza nadprzyrodzony pogląd i ułatwia zwycięstwo. Tu zaraz mówi się o tej

dobroci i miłosierdziu Bożem, śpieszącem z pomocą, o konieczności modlitwy.

Potem należy podkreślić potrzebę czuwania i nie spoczywania na laurach. Plastycznie wykazywać osłabianie się złych poruszeń pod wpływem aktów modlitwy i upokorzenia i coraz częstsze poruszenia w kierunku dobrym.

Nie wolno przedstawiać nieprawdy, a to miałoby miejsce wtedy, gdybyśmy zbyt różowo przedstawiali pracę nad sobą, albo zupełne doraźne wyleczenie i uwolnienie od pokus.

Pogadanki nasze muszą nauczyć dzieci cierpliwości z sobą, bez której nie posiędzie się duszy własnej — bronić przed zniechęceniem i opuszczeniem skrzydeł.

Rachunek sumienia, jako ważny moment pracy nad sobą, musi być w pogadance należycie podkreślony.

Miłą rozmaitością są wiersze i piosenki, wplecione w treść rozmowy. Dzieci mają silny pęd ku pięknu — należy więc to uwzględniać, gdyż piękno jest ideałem bardzo bliskim religji, a nieraz, jak w liturgji, należy do jej treści.

Dla tych samych względów można od czasu do czasu użyć przezroczy lub samych ilustracyj.

Pogadanki powinny rozwijać wszechstronnie.

Przykłady zajmują wyobraźnię i zaspakajają pragnienie ideałów. poruszają uczucie. Odwoływanie się do przeżyć dnia i nauki katechizmu czy Pisma św. kształci pamięć i pomnażają bogactwo skojarzeń — a sam tok zaostrza uwagę i uczy wszystkie nasze dyspozycje wciągać w sprawy religji i pracy wewnętrznej.

G. *Jednym z najważniejszych czynników jest postawa wychowawcy;* jego opanowanie przedmiotu, przejęcie, jego miłość, pokora.

Miłość, bo pragnie dobrze uczynić duszom, pokora, bo w tej chwili jest sługą Pana swego i powinien rozumieć swą nieudolność oraz lękać się, by tą nieudolnością nie zepsuć pracy Ducha Św. Dlatego i sam na modlitwie obmyśla sposób i treść pogadanki i tam błaga, by Pan dał zejść nasieniu.

Postawa wychowawcy odnosi się i do stosunków z rycerzami. Zawsze pozwoli każdemu wypowiedzieć zdanie, nigdy nie wyśmieje się ani obruszy, nie wypomni poza zebraniem niestosownego odezwania się, ani powtarza o tem innym, to

wszystko onieśmiela — zabija samodzielność, a ta zaleta nietylko potrzebna w pogadankach, ale i w życiu i pracy nad sobą.

Pogadankę każdą należy zakończyć postanowieniem i zwrotem do Pana, czy to modlitwą błagalną czy dziękczynną, czy adoracją.

Pogadanka, to szkoła medytacji, więc powinna mieć wszystkie jej punkta — dawać konkretny rezultat. Postanowienia powinny sobie dzieci zapisać w oddzielnych zaszycikach i często do nich zaglądać w międzyczasie, przedkładać je P. Jezusowi w czasie Mszy św. i liczyć się z ich spełnieniem lub zaniedbaniem.

Kierowniczka pisze protokół i odrazu zaopatruje w uwagi, w jakim stopniu pogadanka zainteresowała, co się nie podobało, dlaczego, co najwięcej uderzyło — jak się dzieci odniosły do głównej myśli i jakie uczyniły postanowienia.

To może być b. przydatnym materjałem i dla niej i dla innych Krucjat. Zawsze pragnijmy objąć naszą małą pracą jak największy zastęp dziatwy czy to bezpośrednio czy pośrednio, a wtedy i my otrzymamy wiele mocą tej cudownej zamiany, jaka w życiu wewnętrznem się dokonuje, dzięki tej hojności Boga, która nagradza cokolwiek uczynimy maluczkim. [1])

S. B. Żulińska C. R.

Mały bohater.

Całodzienną pracą znużony, powraca misjonarz do domu. Zanim jednak zażyje tak dobrze zasłużonego spoczynku, musi jeszcze dokończyć pacierzy kapłańskich. W tem odchylają się gwałtownie drzwi i wpada nieznany misjonarzowi chłopczyk, zapłakany, zatrwożony, zziębnięty i błaga, łkając:

»Ojcze, jestem głodny, nie mam gdzie spać, pozwól mi pozostać tutaj u ciebie.«

---

1) *Mój program pogadanek na rok najbliższy:* 1. Wiara. 2. Sumienność. 3. Ofiarność. 4. Wstrzemięźliwość, pokuta. 5. Nadzieja, ufność. 6. Miłość. 7. Posłuszeństwo. 8. Miłosierdzie. 9. Walka. 10. Coraz wyżej. — *Pog. Eucharystyczne łącznie z pogadankami o pracy nad sobą:* 1. Chrzest. 2. Nieustająca ofiara Chrystusa. 3. Istota ofiary Mszy św. 4. I cz. Mszy św. 5. II cz. Mszy św. 6. III. cz. Mszy św., Komunja św. 7. Przygotowanie do Komunji św. 8. Owoc Mszy św. 9. Kult Świętych. 10. Cześć Matki Najśw.

»O mój chłopcze drogi«, odpowiada kapłan, »to znowu nie jest taka prosta sprawa, opowiedz najpierw, jak się nazywasz, skąd przybywasz, gdzie mieszkają twoi rodzice?«

Po długiem dociekaniu wydobył misjonarz z zatrwożonego chłopczyka, że uciekł on z domu, gdyż ojciec chce go koniecz-



Delegacja Krucjaty Euch. z Rabki na Kongresie Euchar. w Krakowie.

nie oddać do bezbożnej szkoły hinduskiej, a nasz mały bohater chce za wszelką cenę dostać się do szkółki misyjnej. Kapłan jednak był naprawdę w trudnem położeniu. Chłopak nie był do tej pory ochrzczony, prawa świeckie zakazywały przyjmować dzieci bez zgody i zezwolenia rodziców. Z drugiej zaś strony czułe serce kapłańskie nie pozwala chłopaka pozostawiać jego

smutnemu losowi. Daje mu więc narazie skromny posiłek i pozwala przepędzić noc pod opiekuńczym dachem domu misyjnego.

Nazajutrz wraca misjonarz po Mszy św. z kościółka do domu. W tem na dziedzińcu zabiega mu drogę zbrojna zgraja hindusów, która wlecze naszego chłopczyka, związanego i z przestrachu niemal odchodzącego od zmysłów.

»Księżę«, mówi przywódca tej bandy, »ja jestem ojcem tego chłopca i ja tylko mam prawo rozkazywać, do jakiej on ma chodzić szkoły. Jego głupie i niedorzeczne zachcianki potrafię mu bambusem wybić z głowy, księdzu zaś nie wolno mieszać się do naszych spraw.«

Poczem zgraja cała oddala się, chłopczyk cały blady, wyciąga z drżeniem ręce i niemem spojrzeniem błaga misjonarza o pomoc. Kapłan jednak narazie nie może nic poradzić, poleca tylko małego bohatera opiece Pana Jezusa i Najśw. Panienki.

W pośród dzikiej dżungli znajduje się miejsce, na którem hindusi składają swe zabobonne ofiary. Na środku stoi pal, u szczytu rozgałęziony, jak widły, w które wkładają głowę zwierzęcia ofiarnego. Na to miejsce wloką naszego chłopaka, tutaj wobec całego szczepu ma on ponieść zasłużoną karę, tutaj ma zmazać hańbę, przebłagać zagniewane bóstwo, by ono za odstępstwo chłopaka nie karało całego szczepu.

Głowę chłopczyka wkładają w one widły, wiążą mocno ljanami ręce i nogi, a dwaj silni i okrutni hindusi zaczynają naszego biedaka okładać kijami bambusowymi. Inni kołem otaczają nieszczęśliwą ofiarę i krzykiem, oklaskami dodają zapału i tak już krwiożerczym i okrutnym katom. Gdy oprawcy mniemali, że malec ma już dosyć, zwalniają nieco więzów i pytają:

»Czy obecnie obiecujesz już pójść do naszej szkoły?«

Mały nasz bohater ociera jednak łzy i mówi drżącym z osłabienia głosikiem, lecz niemniej stanowczym: »Nie«.

Taki upór rozgniewał jeszcze bardziej hindusów. Jedna tylko nato była ich zdaniem rada: podwoić i potroić okrutne razy. Przyciągają więc więzy jeszcze silniej i jeszcze okrutniej zaczynają okładać już zbolałe członki chłopczyka. Już krew serdeczna zaczyna tryskać, chłopczyk jęczy i krzyczy naprzemian ze strasznego bólu, lecz okrutnych oprawców nic nie zdoła wzruszyć. Wreszcie siły chłopaka opuszczają zupełnie, mdleje on i traci przytomność. I to go narazie uratowało od

dalszych bolesnych razów. Gdy malec po chwili otwiera oczy, wyrodny ojciec pyta go:

»No, przyjacielu, teraz zapewne już zgadzasz się chodzić do szkoły hinduskiej?«

Lecz mały bohater i teraz, choć tak okrutnie skatowany i niemal bez życia, odpowiada znowu: Nie.

Obecnie już wściekłość i dzikie okrucieństwo hindusów nie miało granic. Jeszcze raz przywiązują do strasznego pala i znowu biją okropnie. Krew tryska, ciało już żywe odpadać zaczyna jakby postrzępione, chłopak jęczy i szepcze jakieś słowa modlitewki, zasłyszanej od dzieci katolickich. Potem traci przytomność i gdy kaci okrutni zwalniają więzy, pada bez życia u stóp pala.

W trzy lata później w ogródku misyjnym bawi się wesoło gromada dzieci. Główny tutaj nadaje ton i całej gromadce przywodzi żwawy i czupurny hindusik, w którym z trudnością tylko możemy poznać naszego małego bohatera. Pamięta on jeszcze te bolesne i okrutne razy, któremi sobie okupił wstęp do szkółki misyjnej. Opowiada on, jak się ta barbarzyńska chłosta skończyła. Nieugięta wola małego bohatera zupełnie zaskoczyła hindusów. Stanęli zupełnie bezradni i nie wiedzieli, co mają począć. Rozstrzygnął wreszcie ojciec, u którego może obudziła się jakaś iskierka litości, gdy widział krew własną tak okrutnie skatowaną, dość że zawołał on: »Chłopczyk jest uparty, jak osioł. Z takiego nicponia i tak już nic nie będzie. Ja się go wyrzekam, od dnia dzisiejszego nie jest on już moim synem, nie chcę o nim już nic wiedzieć, niech sobie robi, co chce.«

Malec, choć jeszcze z osłabienia prawie nieprzytomny, słyszał jednak te słowa i skoro nieco przyszedł do siebie, dowlókł się ostatkiem sił do misji, gdzie znalazł więcej, jak mu dać mogły wszystkie szkoły hinduskie. Gorącem jego pragnieniem jest zostać kapłanem, ażeby wypełnić te dziwne widzenia, jakie często miewał. Często bowiem widywał braci ze szczepu, przywiązanych do strasznego pala i okrutnie ćwiczonych przez djabłów. Potem przychodzi do niego jakaś dziwnie piękna i świetlana Pani, okryta w błękitną biel i jakimś niewymownie słodkim i za serduszko chwytającym głosem wzywa go: »Idź,

pracuj nad twymi braćmi, czyń im dobrze i módl się za nich, daruj prześladowcom swą krzywdę i ratuj dusze.«

Modlitwa trędowatego.

Ojciec P. S., misjonarz w Afryce, opowiada:

Często odwiedzałem jednego z mych trędowatych, który pośród tych biednych i nieszczęśliwych, był najbiedniejszy i najnieszczęśliwszy. Ciało okropnemi pokryte wrzodami już kawałkami odpada, biedak prawie że chodzić nie może i w niedługim czasie czeka go bolesna i okropna śmierć. Nie traci on jednak ducha i nie poddaje się, a ile razy mnie zobaczy, woła:

»Ojcze, gdy ty mnie odwiedzasz, to dla mnie prawdziwa wielkanoc.«

»Jaką odmawiasz modlitwę«, pytam.

»Ojcze, widzisz, że już nie mam palców i że już nie mogę utrzymać różańca w dłoniach i dlatego powtarzam tylko 10, 20, 50, 100 razy: »Boże, Twoja, a nie moja dziej się wola«.

Taka była modlitwa biednego trędowatego. Taka króciutka modlitewka, a taka podniosła i zbawienna. O, jakby to było ładnie, jak miło Panu Jezusowi. gdyby nasze dziateczki przyswoiły sobie tę krótką i przepiękną modlitewkę, powtarzając często w ciągu całego dnia, jak to czynił nasz biedny trędowaty:

»Ojcze, nie moja, lecz Twoja niech się stanie wola«.

Czeka mnie coś ważnego.

Działo się to niedawno w pewnej wiosce na pięknej i rozległej równinie węgierskiej. Daleko na północy w wysokich i lesistych Karpatach padały ogromne deszcze i tutaj na równinie niespodzianie rzeki wylały. Spienione fale pozrywały groble i zalały drogi. Wioska nasza była zupełnie od kościółka odcięta, gdyż jedyna droga znajdowała się cała pod wodą.

Ksiądz proboszcz siedzi około drugiej godziny popołudniu przy stole, w tem mówi służąca, że jakiś chłopczyk z odciętej przez powódź wioski pragnie z kapłanem mówić. Ksiądz proboszcz wychodzi i widzi małego chłopczyka, zmoczonego, zziębniętego, który prosi o tak późnej porze o Komunję św.

Kapłan pyta zdziwiony:

»W jaki sposób dostałeś się, przecież drogi są zupełnie zalane? Czy jesteś jeszcze naczczo o tak późnej porze?«

Chłopak odpowiada:

»Tak, jestem jeszcze naczczo. Błagałem i prosiłem starego Szandora, ażeby łódką mnie przewiózł, Szandor długo się wzbraniał, wymawiał się, wskazując, że taka przeprawa jest bardzo niebezpieczna i trudna, — wreszcie ustąpił. Tylko to długo trwało, gdyż gwałtowny prąd wody ustawicznie nas znosił.«

Ks. Proboszcz zdumiał się i ucieszył się gorliwością chłopczyka. Nie daje jednak tego swego zachwytu po sobie poznać i pozornie zgromił go, że niepotrzebnie się narażał, gdyż do Komunji św. równie dobrze mógł przystąpić nazajutrz, jak spienione wody opadną i droga będzie wolna.

»Kiedy proszę Wielebnego Pana«, malec odpowiada, w tym tygodniu czeka mnie coś bardzo ważnego, gdyż mam zdawać egzamin, a gdy P. Jezus będzie ze mną, to wtedy jakoś raźniej mi będzie na duszy i weselej.«

I was, dziatki drogie, w tym roku czeka »coś ważnego«. Czekają was nauki, które wiele wymagają pilności, pracowitości, opanowania, czekają was egzamina, do których tak potrzebna jest pomoc i błogosławieństwo Boże, — czekają was rozliczne trudności i walki. Nieraz trzeba będzie zwalczyć i odpędzić pokusę, a to samemu tak trudno przychodzi. Nieraz trzeba będzie przebaczyć towarzyszowi, który dokuczył do żywego, a to tyle przezwyciężenia kosztuje. I wy musicie wzrastać nietylko na ciele, lecz i na duszy, to znaczy stawać się co dnia cnotliwszym, grzeczniejszym, pobożniejszym. A to wszystko przecież łatwiej, raźniej, pewniej przychodzi, gdy P. Jezus będzie z wami.

Podniebny lot.

Tak wzniosły tytuł nosi książka, w której skreślono idealne życie, przedwcześnie zmarłego, młodego polskiego lotnika. — Antoni Scheur, jako 23-letni młodzieniec, kreśli dnia 15 lipca 1919 roku w swoim pamiętniku następujące, życiowe hasło: *»Chcę ciągle pamiętać, że żyję poto, żeby służyć Bogu, kochać go ze wszystkich sił i dążyć do doskonałości.«*

Matka pisze o nim:

»W 11 roku życia przyjął pierwszą Komunję św. Później chętnie się spowiadał i przyjmował Eucharystycznego Jezusa. Na Mszę św. nigdy się nie spaźniał, zachowanie jego w kościele było pełne pobożności i skupienia.«

Świętość jego duszy przejawiała się przedewszystkiem w czynie. Żył dla Boga i działał dla Jego chwały. Nie miał nic wspólnego z dewocją, z pobożnością formy, wielu niby wierzących, którzy jak mówi poeta: Na piersiach noszą krzyż, ale w duszach swoich go nie wystawili.

Matka podaje charakterystyczny epizod z młodości:

»Pewnego razu Antoś wrócił z sąsiedztwa, gdzie była zabawa, mocno zdenerwowany. Nic mi nie powiedział, dopiero później od osób trzecich dowiedziałam się, iż w tem towarzystwie znalazł się młody człowiek, który pokazał jednej z panienek nieprzyzwoitą pocztówkę. Panienka się uśmiechnęła, nie okazując oburzenia. Zauważył to jednak Antoś, który natychmiast oświadczył, iż w towarzystwie takiej młodzieży znajdować się nie może. Zebrani zmusili nieprzyzwoitego chłopca do opuszczenia towarzystwa. Antoś na prośby wszystkich obecnych pozostał«.

Czystość jego duszy nie płynęła z nieświadomości, ale z pracy nad sobą i walki. (Porówn. str. 7).

Na zebranie Krucjaty.

POSŁUSZEŃSTWO.

1. Dlaczego rycerz (rycerka) powinien być posłuszny?

a) Zbyteczne pytanie.

Krucjata, Rycerstwo, to przecież olbrzymia, »prawie trójmiljonowa Chrystusowa armja« młodocianych rycerzy i rycerek bardzo karnych, znających rygor, a przedewszystkiem *posłuszeństwo.* Na czele ich stoi najwyższy Wódz — Ojciec św. — jako zastępca samego Jezusa; a Jezusowi przecież wierność i posłuszeństwo każdy z Was przyrzekał w uroczysty dzień przyjęcia swego do Rycerstwa. Rycerz z Krucjaty odznacza się doskonałem posłuszeństwem wobec rodziców i przełożonych z najwyższej pobudki, bo z miłości Eucharystycznego Króla, Jezusa Chrystusa.

b) Jak?

Wzorem dla niego: Cichy, pokorny, młodociany Jezus w Nazarecie. Następnie: św. Stanisław Kostka, Alojzy, Berchmans, św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

Winien być posłusznym przełożonym Krucjaty, rodzicom i starszym w domu a nauczycielom w szkole: ochotnie zawsze, bez wymówek, bez szemrania, choćby posłuszeństwo wymagało niemiłych i trudniejszych rzeczy.

2. *NA STANOWISKU.*

Rycerz ćwiczy się w posłuszeństwie, uczęszczając regularnie na zebrania Krucjaty. Tam pilnie uważa, wsłuchuje się w słowa kierownika i odchodzi z postanowieniem, by wprowadzić w życie polecenia i wskazówki.

a) W domu.

Dom rodzinny uważa za swoją pierwszorzędną placówkę posłuszeństwa. Rozumnie, ochotnie i z radością spełnia wszelkie rozkazy rodziców, opiekunów, starszych...

Nęcące kino, frapującą reklamą na afiszach nie pociągnie go wobec zakazu rodziców, a jego skarbiec osobisty powiększa się wieczorem o jedną wielką czerwoną kreskę w skarbcu dla Jezusa. Rycerz nie weźmie bez pozwolenia rodziców żadnej niepewnej książki, ani gazety. Potrafi wrócić na oznaczoną godzinę z przechadzki od kolegi, z łyżew, sankowania się, nart, by dać możność swej siostrze, bratu — wytchnienia również świeżem powietrzem, a sam zajmuje ich miejsce przy chorej babci, siostrze...; tak obiecał rodzicom przed wyjściem z domu.

Jęk podbijanej piłki na boisku, każdy jej głośniejszy odgłos lub ten dwukrotny gwizd sędziego na znak zwycięstwa podrywa go z krzesła; chciałby skrócić czas, przekreślić wolę rodziców, opuścić dom i biec do kolegów, ale jedno spojrzenie na obrazek P. Jezusa lub M. Najśw. przypomina mu obowiązek rycerskiej pilności i wytrwałości.

b) W szkole.

Jego zeszyty szkolne i domowe wypracowania, książki, przybory szkolne, zachowanie się, pilność i uwaga są wymownem echem wymagań profesorów, cennym przejawem budującego *posłuszeństwa* przepisom szkolnym i profesorom.

Słowo »*rycerz, rycerka*« promieniuje na cały przeciąg jego obecności w klasie. Oko profesorów z przyjemnością przesuwa się po ławkach, które rycerze zajmują; im może zaufać, wie, że są przygotowani i przyniosą mu zaszczytne odznaczenie w dzień urzędowej wizyty szkolnej. Taką chciałby mieć całą klasę.

c) W kościele.

Przedstawia sobie P. Jezusa jako wzór posłuszeństwa a później, w czasie męki, jako wzór krwawego posłuszeństwa katom na Golgocie. Prosi gorąco Boskiego Wodza, by mu udzielił mocy i siły, by mógł być zawsze wiernym i posłusznym rycerzem.

3. *Przyszły oficer, kapitan piechoty.*

Żywym wzorem posłuszeństwa był Maurycy Retour; ur. 1-go stycznia 1889 r. w La Ferte Mace we Francji, w Normandji.

Obdarzony od Boga wielkiemi przymiotami duszy, potrafił już od wczesnej młodości uszlachetniać je, rozwijać i dojść wysoko, aż na wyżyny Chrystusowe.

Wszelkie słowa matki, którą kochał świeżem ciepłem swego dziecięcego serca, trafiały do jego duszy i wprowadzał je w czyn. W najdrobniejszych szczegółach był jej posłuszny. Łagodność, prawdomówność, szczerość, prostota i wytrwałość — oto kwiaty jego cnót, które się rozwinęły pod tchnieniem słów matczynych, a które brał poważnie; był jej całkowicie posłuszny. »Wystarczył mi wzrok mamy; nie zapomnę go nigdy«. Dla posłusznego chłopca wzrok matczyny, by go zelektryzować, upomnieć — wystarczy zupełnie, by go sprowadzić na właściwą ścieżynę.

Małego Morysia oddano do Małego Seminarjum w La Ferte. Pomny na przestrogi matki, zabrał się »do pracy niezmordowanej«. »W domu kazał się budzić z rana bardzo wcześnie, aby mógł uczyć się jeszcze przed pójściem do szkoły. Stara niania bardzo na to narzekała, w obawie, aby go nie obudzono zapóźno, malec pukał bardzo często w nocy do jej drzwi, pytając, która godzina?...« »Dziś rano — pisze do matki — jeden z kolegów coś zbroił i profesor kazał mu stać na ławce za karę. Miałem straszną ochotę ukłuć go piórem w łydkę, do czego mnie namawiali sąsiedzi, ale Twój malec ma zbyt dobre serce i nie zrobił tego...« Zachował się dobrze, przełamał swą chętkę złośliwą; wiedział, że trzeba być posłusznym przepisom szkolnym. Ta jego wesołość i ruchliwe usposobienie nie przeszkadzało mu wcale w naukach. Uczył się dobrze.

Moryś słucha głosu Boga w duszy. »Mimo żywego usposobienia i wesołości wrodzonej, Moryś umie być poważnym, gdzie i kiedy należy. Jest też już wtedy prawdziwie głęboko pobożny, tą pobożnością przemyślaną i dobrze zrozumianą. Wzruszyła go bardzo pierwsza Komunja św. starszej siostry i kuzynki. Pragnie

przygotować się też jak najlepiej do swojej pierwszej Komunji św.; w miarę, jak zbliża się ów dzień, staje się coraz surowszy dla siebie; jego delikatne sumienie wyrzuca mu czasem, że niedość pilnie wypełnia obowiązki stanu.« — Przyjął do serca P. Jezusa. Wieczorem, w dzień pierwszej Komunji św., zapytał go ojciec: »I cóż Morysiu, jesteś dziś szczęśliwy?« — »Niezupełnie Tatusiu« — odpowiedział. — »I czegóż może ci jeszcze brakować?« — »Tatusiu, ciebie mi brakowało przy mnie, u Stołu Pańskiego«. — Pociesz się, moje dzieciątko, i to się stanie prędzej, niż myślisz.« — Szerokie serce Morysia, *prawdziwie rycerskie;* nie myśli w tak uroczystej chwili o własnem szczęściu, ale pragnie innych do Jezusa ściągnąć.

Jako dwudziesto-sześcio letni kapitan 24-ej kompanji w 205 pułku piechoty pada na wzgórzu Tahure z uśmiechem na ustach 27 września 1915 r.

Jego biskup diecezjalny, ks. Bardel, który znał go bardzo dobrze, pisał o nim: »Maurycy Retour to dusza prawdziwie bohaterska i głęboko religijna; jest on wzorem młodzieńca..., uczy jak czerpać w gorącej wierze, w praktykach pobożnych, siłę do spełnienia każdego obowiązku, a nawet ostatecznej ofiary.« (»Jeden z bohaterów ostatniej doby« -- ks. L. Baron C. M.).

A. G.

Krucjata wśród dzieci polskich na obczyźnie.

(Sprawozdanie Krucjaty Euchar. w Sallaumines, Francja)

Nasza praca na obcej ziemi dla Chrystusa-Króla jest rozmaita. Praca duchowa idzie nam jakoś słabo, bo zwalczać zło w sobie, nie łatwa rzecz. Wszystko stara się nas odciągnąć od tej kochanej Krucjaty. Zdobywamy się na wszystko, żeby godnie zasłużyć na nazwę Rycerstwa. Staramy się łączyć z Chrystusem-Królem przez Komunję sakramentalną i duchową. Odbywamy wspólne adoracje przed Jezusem, ukrytym w tabernakulum. Zbieramy drobne ofiarki, ale z temi wstyd nam się pochwalić. Dział pracy zewnętrznej trochę lepiej idzie. Przez cały rok mieliśmy 2 razy tygodniowo roboty ręczne. Dla dziewczynek poniedziałki i środy od 5—8 wieczorem, a wtorki i piątki te same godziny chłopcom, czwartki i niedziele śpiewy, próby sceniczne, albo zebranie — jak kiedy wypadnie. Zebrania mieliśmy 3 razy na miesiąc, t. j. w jedną niedzielę dziewczynki, w drugą chłopcy, a w ostatnią miesiąca razem chłopcy i dziewczynki, na którym starał się być i ks. dyrektor, bo zawsze nie może bywać, a p. kierowniczka jest zawsze z nami. Parę razy mieliśmy wycieczki do lasu z p. kierowniczką. Uroczystości w ubiegłym roku mieliśmy cztery.

Pierwsza, to była gwiazdka, którą urządziliśmy w Nowy Rok, w ochronce polskiej, bo nasza tu jest siedziba, a p. nauczycielka ochronki jest założycielką naszej Krucjaty i jej kierowniczką. Na tę uroczystość zaprosiliśmy swych rodziców i trochę gości; z pomiędzy gości drogiemi dla nas byli duszpasterze: z Lens ks. Glapiak i z Harnes ks. Ościłowicz. Rodzicom sprawiliśmy niespodzianki

ze swych oszczędności, czem rodzice i goście byli bardzo zaskoczeni.

Druga uroczystość 6 marca, to obchód ku czci 10-lecia rządów Ojca św., i patrona naszej Krucjaty, św. Kazimierza. Uroczystość tę rozpoczęliśmy w kościele przez wysłuchanie Mszy św. i wspólnie przystąpiliśmy do Komunji św. Na sali urządzono akademję w tejże intencji. Na program złożyły się: przemówienia, deklamacje, śpiewy okolicznościowe i obrazek sceniczny. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: ks. Antoni Kargol, dyrektor naszej Krucjaty, i bawiący chwilowo u nas O. Kilian. Następnie przygotowaliśmy się do uroczystości wielkanocnej i korzystaliśmy okazyjnie z konferencyj O. Kiliana ze Zgromadzenia Księży Pallotynów w Warszawie, bo w tym czasie urządzano dla nas częściej zebrania. O. Kilian mówił nam o miłości Jezusa Eucharystycznego. W Wielki Czwartek adorowaliśmy P. Jezusa w 2-ch kościołach, bo podzieliliśmy się na dwie części. W jednym kościele czuwał z nami O. Kilian, a w drugim p. kierowniczka. Tu Wielkiego Tygodnia nie obchodzą tak uroczyście, jak w Polsce, na Wielkanoc Grobu św. nie mają, ani procesji. Wiele skorzystaliśmy z konferencyj O. Kiliana, niech mu Pan Jezus stokrotnie zato wynagrodzi.

Trzecia uroczystość, to pasowanie dzieci na rycerzy, rycerki, małe apostołki i apostołów, oraz poświęcenie naszego sztandaru. Tego dnia, tak wielkiego dla nas, naprawdę trudno opisać, choć pierwsze przyjęcie dzieci do Rycerstwa wywarło u nas wielkie wrażenie, ale to drugie, to na całe życie nam w pamięci zostanie. Prawda, przygotowaliśmy się do niej, jak mogliśmy. To przez częstą Komunję św., to przez odwiedzanie Pana Jezusa w kościele, a cały czerwiec i lipiec w intencji tej odprawialiśmy litanję do Przenajśw. Serca Jezusa, żeby Pan Jezus chciał nas przyjąć do grona swych rycerzy. Na ten czas mieliśmy swą kapliczkę. Zdobyliśmy ją, jak mogliśmy — gdzie w pośród kwiecia, światła świec i serc naszych promieniował nad nami Chrystus-Król, z otwartem Sercem. I tak, po tylu przygotowaniach i oczekiwaniu, zbliżała się chwila dla nas radosna. W Wigilję wszyscy odbyliśmy spowiedź św. Ostatnią noc nie mogliśmy przespać. Ledwo zabłysnął ranek, dzień 31-go lipca, byliśmy już wszyscy na nogach i o godz. 8-ej wyruszyliśmy do kościoła, gdzie czekali nas Przewielebni duszpasterze: ks. Jan Prusakiewicz, tymczasowy nasz dyrektor, ks. Garstecki, generalny sekretarz Zw. Towarzystw Katolickich w Lens, ks. Antoni Ościłowicz, proboszcz z Harnes, oraz liczne towarzystwa katolickie z sztandarami i moc rodaków, którzy pośpieszyli na tę uroczystość do kościoła. Wprowadzono nas do kościoła przy śpiewie: »Kto się w opiekę...« Gdy przybyliśmy przed wielki ołtarz, ks. dyrektor zaintonował hymn do Ducha Św. »Veni Creator«, a z naszych serc popłynął śpiew ku niebu dalszych słów zwrotek hymnu. W kościele zapadła cisza grobowa, po chwili szloch matek ze szczęścia, a niektórych i z lęku. Po odśpiewaniu hymnu ks. Celebrans dokonał poświęcenia sztandaru w asyście ks. Sekretarza i ks. Ościłowicza i przystąpiliśmy do składania przyrzeczenia na rycerzy i małych apostołów. Ozdobiono rycerstwo odznakami, a małych apostołów

szarfami. Rozpoczęła się Msza św., w czasie której całe rycerstwo śpiewało dobrane eucharystyczne śpieśni. Po Baranku Bożym przystąpiliśmy wspólnie do Komunji św. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Garstecki, sekretarz Misji Katolickiej. Po Mszy św. wróciliśmy do ochronki, gdzie zrobiono wspólne zdjęcie wszystkich sztandarów. Po fotografji dostaliśmy smaczne śniadanie, przygotowane kosztem naszych dobrodziejów: pp. Zimnych i Lisieckich, bo ich dzieci też należą do Krucjaty. O godzinie 3-ej poszliśmy do kościoła na jedną godzinę adoracji, poczem udzielono nam błogo-



Francja. — Krucjata Euch. dzieci polskich w Sallaumines w dniu poświęcenia sztandaru.

sławieństwa Przenajśw. Sakramentem. Dalsza uroczystość dnia tego odbyła się na sali. Na program akademji złożyły się: Przemówienia okolicznościowe, deklamacje, śpiew, obrazek sceniczny: »św. Tarcyzjusz«, oraz wystawa robót, wykonanych przez rycerzy i rycerki, która została rozlosowana przez loterję fantową. Z gości na salę przybyli wymienieni księża, oraz miejscowy ks. francuski i przedstawiciele prasy i liczni rodacy. Na zakończenie odśpiewano wspólnie »My chcemy Boga« i z radością w sercu rozeszliśmy się do domów.

Czwartą uroczystość 11 grudnia urządzono ku czci Chrystusa-Króla, naszej Królowej i św. Stanisława Kostki, ale tę uroczystość

obchodziliśmy w cudzej parafji, u ks. Ościłowicza, który prosił nas o to, byśmy dopomogli Stowarz. Dz. Jezus uświetnić uroczystości i za zgodą ks. dyrektora naszego połączyliśmy razem swą i ich uroczystość. Cały ciężar spadł na nas, bo materjał do uroczystości myśmy przygotowali, wykonaliśmy śpiewy, deklamacje i odegraliśmy teatrzyk p. t. »Ziemski anioł«, a wszystko wypadło dobrze. Na tej uroczystości był obecny nasz ks. dyrektor, ks. Ościłowicz, dyrektor Stowarzyszenia Dz. Jezus i nasza p. kierowniczka.

Mamy swą bibljotekę, przeszło 60 t. książek. Czytamy bardzo chętnie z niej. »Orędowniczek« prenumerujemy w 60 egzemplarzach. Biedni dostają zadarmo. Składek miesięcznych nie mamy, tylko dobrowolna ofiara na zebraniu, kto ile może, tyle da. Cieszymy się bardzo, że należymy do armji Chrystusa-Króla. Daj Boże, żeby wszystkie dzieci, szczególniej polskie zrozumiały, jak dobrze żyć w armji Chrystusa-Króla. Choć wiele trudności mamy w swej pracy, ale coraz więcej w liczbę wzrastamy, rodacy na nas z większem uznaniem spoglądają. Ale zaczynają inne prądy wiać, które mogą szkodzić pracy naszej i wobec tego prosimy kolegów i koleżanki w Ojczyźnie, by byli łaskawi za nas przesłać do Jezusa prośbę o dodanie nam sił do zwyciężenia wszystkiego, co nas może spotkać. Niech Chrystus króluje nietylko w serduszkach naszych, ale niech żyje w najukochańszej Ojczyźnie naszej. Młodzież nasza niech ozdobi swe usta, szkoły i domy hasłem: »Króluj nam Chryste«!

Zarząd:

Prezes: *Zaworski.* Sekretarz: *Zimny Tad.* Skarbnik *Bartczak Stef.*

Zjazd dekanalny Krucjaty Euch. w Przybyszewie.

Dnia 26 czerwca liczne gromadki rycerzy i rycerek Krucjaty Euchar. razem z aspirantami na wozach z pieśnią na ustach wyruszyły do parafji Przybyszew, by wziąć udział w zjeździe Krucjaty Euch. z całego dekanatu Goszczyńskiego.

Na obliczach wszystkich malował się nastrój uroczysty i odświętny. Z małemi paczkami żywnościowemi w ręku, żegnani przez swoich najbliższych tak serdecznie i poważnie, jakby udawali się w jakąś daleką podróż, pielgrzymkę, wyruszyli w drogę, podczas której rozbrzmiewały pieśni, rozlegały się radosne, a niewinne uśmiechy, pryskał humor, życie, zapał dziecięcy i szczerość niewinnych serduszek.

Przybyli wreszcie na miejsce.

Zeszli wszyscy z wozów, uformowali czwórki i ze sztandarami na czele, w skupieniu i ciszy weszli do świątyni Pańskiej, by wysłuchać Mszy św. Śliczny widok przedstawiały liczne zastępy dziatwy, stojącej w szeregach ze sztandarami, na tle pięknego gotyckiego kościoła. Wielu było w mundurkach, a wszyscy z odznakami i kokardami na piersiach, wpatrzeni w ołtarz, gdzie kapłan celebrował Mszę św. w intencji zgromadzonych dzieci.

Po »Credo« miejscowy proboszcz, ks. kanonik Stanisław Wilkoszewski, wygłosił płomienną i serdeczną naukę do dzieci, kreśląc

w pięknych słowach godność rycerza i rycerki Chrystusa Pana, oraz cele, zadania i obowiązki Krucjaty Eucharystycznej.

Blisko pięćset dzieci utkwiło swój wzrok w kaznodzieję i chwytało swoim dziecięcym umysłem całą treść głębokiej i gorącej nauki, a chóralne »Bóg zapłać!« po skończonem kazaniu — było wyrazem wdzięczności dziecięcej za drogocenne słowa...

Podczas Mszy św. i kazania w presbiterjum zasiedli księża proboszczowie, którzy razem z dziatwą przyjechali na zjazd: ks. kanonik Henryk Osiński, dziekan z Goszczyna, — ks. Andrzej Gryczyński, prob. z Michałowic, — ks. Edward Marks, prob. z Promny, — ks. Wacław Wolski, prob. z Mogielnicy, — ks. Bolesław Tomaszewski, prefekt z Mogielnicy, — ks. Albin Chełchowski, wikarjusz z Goszczyna. W czasie Mszy św. — najpierw chłopcy z Krucjaty śpiewali hymn rycerzy, a następnie dziewczęta — swój hymn rycerek. Śpiewem kierował p. organista z Goszczyna. Śpiew wypadł bardzo ładnie.

Po Mszy św. — wspólna fotografja, najpierw dziewcząt oddzielnie, a później chłopców. Zdjęcia dokonano przed frontem kościoła na stopniach kamiennych, wiodących do świątyni. Po wspólnej fotografji — posiłek dla dzieci w »Świetlicy« Stow. Mł. Polskiej. Po obiedzie odbyła się uroczysta akademja, wykonana przez dzieci z Krucjaty. Program — bogaty i urozmaicony. Na początku dzieci z Przybyszewa, ubrane w odpowiednie kostjumy, odtworzyły zbiorową scenę, w której każde z poszczególnych dzieci, trzymając w ręku tablicę z napisem miast i niektórych dzielnic Polski, wygłosiło stosowny, piękny wierszyk lub odśpiewało piosenkę.

W tym wierszu lub piosence jedno z dzieci, jako symboliczny przedstawiciel odnośnej dzielnicy lub miasta Polski (Warszawa, Kraków, Łódź, Wilno, Lublin, Lwów, Pomorze, Góral z Tatr, Kresy Wschodnie, Śląsk i t. d. — ofiarowało coś Chrystusowi Panu, jako Najwyższemu Wodzowi Krucjaty Eucharystycznej. Scenę zakończono śpiewem... Pomysł był ciekawy i ładny, a małym widzom z Krucjaty bardzo się podobał, czego dowodem były rzęsiste oklaski. Następnie chłopcy i dziewczęta z Michałowic, Promny, Mogielnicy i Goszczyna wygłosili stosowne deklamacje, wierszyki. Ślicznie deklamowali dwaj chłopcy, malcy w mundurkach Krucjaty Euchar. z Mogielnicy (Leon Sieradzan i Tadeusz Ozimek). Dzieci i starsi byli zachwyceni ich gestami inteligentnemi, mimiką, grą twarzy, modulacją głosu, akcentem wyrazów, czystym, wyraźnym głosem, a do tego jeszcze małym, lilipucim wzrostem, aczkolwiek są już w piątej klasie szkoły powszechnej. Za piękne deklamacje serdecznie ich oklaskiwano.

Jeden z tych malców wygłosił referat króciutki o Komunji św., który obaj wspólnie opracowali. Wygłoszono nadto wiersz i referat, napisane przez członków Krucjaty z Mogielnicy.

Mocny w wyrazie, piękny w formie, bojowy w tonie — wiersz wygłosił chłopiec z Goszczyna. Dźwięczał jakby pobudka do czynu.

Deklamację chórową w formie dialogów wygłosiły dziewczęta z Mogielnicy, trzymając w ręku wypisane na tekturkach poszczególne hasła rycerek Krucjaty.

Akademję zakończono bardzo ładnym i harmonijnym śpiewem chóru Krucjaty z Goszczyna. Po akademji ks. prob. Wolski z Mogielnicy wyświetlił film o św. Teresie od Dzieciątka Jezus.

Całą uroczystość zjazdu zakończono adoracją Najśw. Sakramentu o godz. 5-ej po południu. Jeden z kapłanów zrobił wystawienie Najśw. Sakramentu, a drugi odczytał z ambony akty adoracyjne. Po błogosławieństwie Najśw. Sakram. i po odśpiewaniu hymnu »Chwała i dziękczynienie« — wyszli wszyscy z kościoła i na furmankach rozjechali się do domów.



Delegacje Krucjaty na Kongresie Euchar. w Krakowie.

W serduszkach dzieci pozostały piękne wspomnienia i zadowolenie z odbytego zjazdu. Oby jak najczęściej takie zjazdy się odbywały, a podniósłby się niezawodnie duch religijny w naszej kochanej dziatwie Chrystusowej.

Krucjata Euch. dzieci na Kongresie w Krakowie.

Wśród wspaniałego hołdu, jaki wszystkie stany Polski oddały w Krakowie Eucharystycznemu Jezusowi, nie zabrakło dzieci z Krucjaty Eucharystycznej. Najmłodsza organizacja, licząca już w Polsce 55 tysięcy rycerzy i rycerek pod sztandarem Eucharystycznego Króla, pomimo wakacyj stanęła w liczbie 1 200 dzieci na wspólnem nabożeństwie w kościele Serca Jezusowego. Oprócz licznie

zebranych dzieci krakowskich przybyły delegacje z Prądnika, Borku Fałęckiego, Łagiewnik, Bieżanowa, Rabki i Zakopanego i innych stron archidiecezji. W dużej liczbie przyjechały dzieci ze Śląska, mianowicie z Katowic, Siemianowic, Wełnowca i Załęża. Po gorącem przemówieniu, które wygłosił ks. Wł. Cisek T. J., w czasie Mszy św., którą celebrował ks. J. Bok T. J., przystąpiła dziatwa do wspólnej Komunji św. Niespodziewany rzęsisty deszcz przeszkodził rozwinięciu się uroczystej procesji, w której Krucjata blisko monstrancji miała reprezentować najmłodszych czcicieli Eucharystycznego Jezusa.

Nasze sprawozdania.

BEREZNO (Wołyń). — Odbyła się tu dnia 7 maja b. r. piękna uroczystość poświęcenia sztandaru i przyjęcia do Krucjaty Euchar., istniejącej przy szkole powsz. im. Król. Jadwigi. Krucjata liczy 3 rycerki oraz 63 aspirantów i aspirantek. Kierowniczką jest jedna z Sióstr Zgrom. Najśw. Serca Jezus. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie lub częściej. Dzieci przystępują co miesiąc do spowiedzi i Komunji św.

CZĘSTOCHOWA-STRADOM. — Założona 20. X. 1932 Krucjata przy szkole powsz. nr. 21 rozwija się tu coraz lepiej. Przyjęcie do aspirantury odbyło się w dniu 8 grudnia. Mimo znacznego oddalenia od kościoła i silnej w tym dniu zadymki śnieżnej, wszystkie dzieci przybyły o godz. 7 na Roraty do kościoła św. Barbary i tam po przyjęciu Komunji św. i przemówieniu ks. dyrektora otrzymały oznaki aspiranckie i pełne radości w towarzystwie swych rodziców wracały do domów. W Nowy Rok Krucjata urządziła opłatek w największej sali szkolnej, zapełnionej szczelnie dziatwą i starszymi. Dzieci występowały na scenie, odbyły się śpiewy i deklamacje, a potem przy oświetlonej choince nastąpiło rozdawanie podarków wraz z noworocznym Orędowniczkiem.

Krucjata liczy 70 dziewczynek i 50 chłopców, a dyrektorem i kierownikiem jest ks. prefekt Brunon Magott.

EJSZYSZKI (diec. wil.). — Krucjata przy tutejszym kościele powstała dnia 16 paźdz. 1932, do której zapisało się 30 aspirantek i 18 aspirantów. Po wysłuchaniu Mszy św., dzieci zebrały się w sali parafjalnej, gdzie po zagajeniu i odśpiewaniu hymnu na cześć Najśw. Sakramentu, przemówił ks. dziekan Moczulski, a następnie przemówiła kierowniczka Krucjaty, panna Leontyna Moniuszkówna. Dzieci otrzymały medaliczki, wybrano zarząd wspólny dla dziewczynek i chłopców.

Dzieci co miesiąc spowiadają się i przystępują do Komunji św.; w sali parafjalnej co miesiąc odbywają się zebrania, na których dzieci z zarządu wygłaszają krótkie referaciki, przemawia Przewiel. ksiądz dziekan Moczulski i przemawia panna kierowniczka, Leontyna Moniuszkówna. Gorliwość dzieci jest wielka, chętnie co miesiąc

oddają formularze skarbca Serca Jezusa z zebranemi ofiarami. Są one posłuszniejsze, pilniejsze w nauce i pobożniejsze.

Dnia 23 października w niedzielę przed sumą ze szkoły w Honcewiczach przyjęto do Krucjaty 15 dziewczynek i 10 chłopców; kierowniczką Krucjaty jest p. Józefa Kozakowska, nauczycielka miejscowej szkoły.

Dzieci pod kierunkiem swych przełożonych postępują w cnotach, co miesiąc mają zebrania w szkole i są lepsze od innych dzieci.

GNIEWCZYNA (koło Przeworska). — Dnia 28 maja b. r. mieliśmy piękną, a podwójną uroczystość w parafji, mianowicie



Gniewczyna (diec. przem.) — Krucjata Euch. w dniu uroczystego przyjęcia.

»Święto Druchen« i uroczyste przyjęcie dzieci szkolnych do Krucjaty Eucharystycznej. Rano na prymarji przystąpiła żeńska młodzież stowarzyszeniowa wraz z aspirantami i aspirantkami do wspólnej Komunji św., a o godzinie 10 w pochodzie, z pieśnią »My chcemy Boga« udali się uczestnicy i uczestniczki tej uroczystości do kościoła. Przed sumą nastąpiło przyjęcie dzieci do Krucjaty. Ks. Proboszcz miejscowy, a zarazem dyrektor i kierownik Krucjaty, przemówił od ołtarza do licznie zebranych wiernych i do dziatwy o znaczeniu i celach Krucjaty, zachęcając dzieci do wierności

i wielkiej miłości dla Pana Jezusa, któremu dziś oddają się dobrowolnie, jako swemu Królowi, na wieczną i zaszczytną służbę. Wzruszająca była to chwila, gdy ta najmłodsza organizacja katolicka, klęcząc przed ołtarzem, składała swe ślubowanie Chrystusowi, jako swemu najwyższemu Wodzowi. Po rozdaniu odznak, które rycerze i rycerki z dumą noszą na piersiach i prawie nigdy z niemi się nie rozstają, młoda armja Chrystusowa odśpiewała swój piękny hymn Krucjaty. Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografja. Uroczystość ta silne zrobiła wrażenie na parafjan starszych. a zwłaszcza na dzieci, nie należące jeszcze do Krucjaty, to też coraz to nowi członkowie zgłaszają się do aspiratu. — Krucjata nasza założona została przed siedmioma miesiącami i liczy obecnie przyjętych 31 członków, w tem 6 chłopców i 25 dziewcząt.

Zarząd.

GNIEZNO. — 4 marca 1932 r. założono w zakładzie św. Wojciecha Krucjatę Euch. Do aspirantury przyjęto 26 chłopców i 21 dziewczynek. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie, a dzieci na nie bardzo chętnie uczęszczają. Przedewszystkiem kładzie się nacisk na gorliwe wykonywanie swych obowiązków: posłuszeństwo, pilność. prawdomowność, miłość bliźniego, a z praktyk religijnych, prócz codziennego aktu ofiarowania się, dzieci co miesiąc przystępują do sakramentów Pokuty i Komunji św.

Po dziesięciomiesięcznej aspiranturze, w dniu 8 grudnia, w uroczystość Niepokal. Poczęcia N. M. P. nastąpiło pierwsze przyjęcie do Rycerstwa. Przed samą uroczystością odprawiono nowennę do Matki Najśw., a przez dwa dni ks. Dyrektor udzielał specjalnych nauk w tym celu. W dniu 8 grudnia wszyscy aspiranci i aspirantki przystąpiły do Stołu Pańskiego podczas Mszy św. o godz. 8 rano, a ponieważ w kapliczce zakładowej Najśw. Sakrament przez cały dzień był wystawiony w monstrancji, więc dzieci chętnie grupkami adorowały Pana Jezusa, w Hostji ukrytego.

Właściwa uroczystość odbyła się popołudniu w czasie nieszporów. Po przyjęciu niektórych dzieci do aspirantury, ks. Dyrektor zaintonował »Veni Creator« i od ołtarza w pięknych słowach przemówił o znaczeniu Rycerstwa Jezusowego. Następnie po poświęceniu oznak, ks. Chilomer, dyrektor Krucjaty przy parafji św. Wawrzyńca, odczytywał nazwiska aspirantów i aspirantek, 12 chłopców i 9 dziewczynek, a po odmówieniu aktu poświęcenia się Boskiemu Sercu, ks. Dyrektor przypiął nowym rycerzom i rycerkom oznaki. Na końcu zaśpiewano hymn: »Jam rycerz Boga«.

Wieczorem, o godz. 6, odbyła się akademja, w czasie której członkowie Krucjaty odegrali utwór: »Myśmy rycerki Króla świata«, odbyły się śpiewy i deklamacje, a na końcu odśpiewano pieśń: »My chcemy Boga«. Kierowniczką Krucjaty jest Siostra Ernesta, Służebniczka Marji.

W KLIMONTOWIE SANDOMIERSKIM Krucjata istnieje od niedawna, założył ją ks. prefekt Władysław Osuch. Do Krucjaty należą dzieci z miejscowej szkoły powszechnej i ze schroniska,

które istnieje przy szkole zawodowej. Sprawozdanie z działalności tej Krucjaty, przesłane przez kierowniczkę, p. Leokadję Niewiadomską. świadczy, że Krucjata wspaniale się rozwija.

Niedawno założona Krucjata liczy już 140 dzieci, w tem 76 dziewczynek i 64 chłopców. Liczba kandydatów stale wzrasta. W ciągu krótkiego czasu urządzono trzy przyjęcia do Rycerstwa, a to 12. X. 1932, 25. XII. 1932 i 12. II. 1933.

Zebrania odbywają się w każdą niedzielę, oddzielnie dla chłopców i oddzielnie dla dziewczynek. Prócz tego raz w tygodniu urządzają zebrania osobno rycerki i aspirantki i osobno kandydatki. Tak samo i chłopcy. Prócz »Orędowniczka«, dzieci czytają inne pisemka, jak »Młodzież Misyjna«, »Murzynek«, »Mały Apostoł«, »Hostja«, »Królowa Apostołów«, »Radość Życia« i inne. Dnia 28 grudnia 1932 urządzono opłatek. Dzieci odegrały obrazek sceniczny o treści moralnej, złożyły życzenia ks. Dyrektorowi, potem przy choince zaśpiewały parę kolend. Urządzono też akademję ku czci Ojca św., podczas której odegrano komedyjkę p. t. »św. Tarzycjusz«. Jeden z rycerzy odegrał na skrzypcach »Hymn Papieski« i pieśni »Serdeczna Matko«, dziewczynki zaś wypowiedziały parę wierszy, jak »Papież Pius XI a Serce Boże«, »Papież, nasz wódz«, »Być Tarzycjuszem«. Akademję zakończono hymnem »Myśmy Rycerze«.

Wszystkie dzieci składają ofiary do skarbca, odznaczają się wielką gorliwością i ze wzruszeniem się patrzy, jak nieraz wśród mrozu i zawiei śnieżnej pomimo dość dalekiej drogi przychodzą rano do kaplicy przy szkole zawodowej lub do kościoła, by zanim pójdą do szkoły, przyjąć do serc swych Jezusa, swego wodza i Króla.

NOWY SĄCZ. Szkoły wiejskie. — Rok już prawie mija, jak w gronie tutejszych księży przy kościele parafjalnym powstała myśl, by w szkołach wiejskich, których parafja liczy 10, założyć Krucjatę Eucharystyczną. Dzieci pouczone o obowiązkach i korzyściach duchowych, płynących z należenia do organizacji, z radością tę myśl przyjęły, okazując gorącą chęć przyłączenia się do szeregów rycerzy Chrystusowych. Każda szkoła utworzyła odrębną jednostkę z własnym zarządem, urządzając zebrania raz w miesiącu. Żeby jednak ściślej poszczególne oddziały zjednoczyć, urządzano kwartalne wspólne zebrania w sali parafjalnej »Świt«, na których nie brakło miłych a pożytecznych urozmaiceń. I tak w dniu św. Stanisława Kostki urządzono uroczystą akademję, która ściągnęła szeregi dzieci a jeszcze więcej starszych, którzy żywo zainteresowali się młodziutką organizacją.

W lutym urządzono akademję ku czci Ojca św. Nadto dzieci nie zapomniały o głównym obowiązku — częstej spowiedzi i Komunji św.

Najwięcej gorliwości okazały dzieci z Zawady i Gołąbkowic przez urządzanie przedstawień, z których dochód pozwolił na zakupienie bardzo efektownego szandaru, wykonanego przez miejscowe SS. Felicjanki.

Dnia 7 maja odbyła się przepiękna uroczystość przyjęcia dzieci do Krucjaty i poświęcenia sztandaru. Około 400 dzieci, z których część przybrana była w mundurki, wzięło udział w tej uroczystości. Obu tych ceremonji dokonał ks. prałat Roman Mazur, tutejszy proboszcz, duszą całą oddany dzieciom i młodzieży.

W cztery dni potem J. E. ks. Biskup Edward Komar po raz drugi, ale już w innej — doskonalszej i uroczystszej formie, pasował tę gromadę na rycerzy Chrystusowych, udzielając sakra-



Krucjata Euch. szkół wiejskich parafji Nowy Sącz.

mentu Bierzmowania. Wspomnienia tych chwil długo zostaną w młodych sercach, zachęcając dzieci do wierności tym przyrzeczeniom, jakie na ręce Najdostojniejszego Pasterza składały.

Ks. Józef Skwirut.

NISKO (diec. przem.) — Krucjata Euchar. w tutejszej szkole powsz. liczyła w r. 1932 15 rycerzy, 36 rycerek, 22 aspirantów i 21 aspirantek. Bibljoteka liczy 76 dziełek. Orędowniczków prenumerowano 40 egzempl.

W styczniu urządziła Krucjata w budynku szkolnym opłatek. W uroczystości tej wzięło udział również grono nauczycielskie, zaproszone przez zarząd Krucjaty. Po odśpiewaniu kolendy i przemówieniu ks. Józefa Wróblewskiego, prefekta i kierownika Krucjaty,

prefekt i prezydentka Krucjaty połamali się opłatkiem z gronem nauczycielskiem i członkami Krucjaty, poczem spożyto skromny podwieczorek, podczas którego posługi spełniali najstarsi rycerze i rycerki. Całość przeplatano śpiewami kolend, deklamacjami i zabawami towarzyskiemi.

W lecie urządzono kilka wycieczek w okolice nad rzeką Sanem. 18 czerwca urządzono przyjęcie do aspirantury 23 dziewczynki i 11 chłopców. W każdą pierwszą sobotę miesiąca odbywa się »Godzina święta«, podczas której dzieci adorują Najśw. Sakrament. w puszce wystawiony, poczem odbywa się spowiedź dla członków Krucjaty. Na adorację dzieci bardzo chętnie uczęszczają. Hasłem Krucjaty: »Jezu, prowadź mię!«.

SKARŻYSKO-KAMIENNA (diec. sand.) — Rozwój Krucjaty pod kierunkiem p. Haliny Oziębłówny ciągle postępuje naprzód. W styczniu r. 1932 do aspirantury przyjęto 18 dziewczynek i 3 chłopców, a w dniu 15 maja przyjęto do Rycerstwa 14 dziewczynek i 3 chłopców, oraz 3 dziewczynki na aspirantki. Krucjata liczy 62 członków, a wzrost liczby dzieci wpływa na ożywienie gorliwości i pracy. Krucjata posiada swój sztandar. którego poświęcenia dokonał dnia 19 lipca ks. dyrektor A. Lipiec, a piękne przemówienie przy tej okazji wygłosił ks. prałat Koprowski. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie.

SŁOBÓDKA DŻURYŃSKA (pow. Czortków). — Krucjata nasza została założona dnia 29. IX. 1932 r. w uroczystość odpustu miejscowego. Poprzedziło ją blisko roczne przygotowanie. Przyjęcie pierwszych rycerzy i rycerek odbyło się bardzo uroczyście w Święto Chrystusa-Króla przed sumą. Równocześnie został poświęcony śliczny nasz sztandar. Popołudniu tegoż dnia urządziła Krucjata w Domu Pol. akademję, na której rycerze i rycerki wygłosili deklamacje i odegrali sztuczkę p. t. »Lilja Karmelu« dla uczczenia swej Patronki. — Krucjatę swą kochamy całem sercem, na zebrania chodzimy co sobotę najregularniej i najgorliwiej, bo rozumiemy, że w Krucjacie nauczymy się najłatwiej kochać Jezusa i żyć pobożnie.

SZAFLARY (diec. krak.). — O rozwoju Krucjaty w Szaflarach donosi prezeska, Helena Szostakówna. — Krucjata została założona w dzień święta Trzech Króli 1932 r. przez ks. Stanisława Maślaka. Z początku zapisało się 21 dzieci. Raz w miesiącu odbywały się zebrania, na których ks. Dyrektor zaznajamiał dzieci z celem Krucjaty. Adoracje odbywały się co miesiąc, a dzieci zbierały i wpisywały ofiarki do skarbca. Krucjata posiada sztandar, sprawiony przez ks. Stan. Maślaka. Obecnie dyrektorem Krucjaty jest ks. Franciszek Kisiel, a zebrania odbywają się prawie co tydzień, na których ks. Dyrektor przemawia. Zebrania urozmaica się śpiewem, deklamacjami, czytaniem pięknych książek i przykładów o gorliwych dzieciach. Adoracje odbywają się co czwartek, by Panu Jezusowi wynagrodzić za oziębłość ludzi wobec Najśw. Sakramentu.

Krucjata liczy 46 członków. Ks. Dyrektor zakłada bibljotekę. W Krucjacie istnieje sekcja ministrantów. Głównym celem pracy w Krucjacie jest rozbudzenie życia wewnętrznego, opartego na kulcie Najśw. Sakramentu, dlatego też na ten temat najwięcej jest przemówień i czytanek.

TYCHY na Śląsku. — Dnia 25 maja, w dniu pierwszej Komunji św., zawitał do Tychów O. Bok, krajowy dyrektor Krucjaty Eucharystycznej, by dokonać uroczystego przyjęcia do Krucjaty Euchar. Już kilka miesięcy naprzód przygotowywała się młodzież do tej uroczystej chwili przez adoracje, modlitwy i częste słuchanie



Krucjata Euch. w Tychach na Śląsku.

pogadanek religijnych. Przed nieszporami wyruszył cały zastęp dzieci na powitanie O. Dyrektora, które zakończyła rycerka hasłem: »Króluj nam Chryste«. O. Bok podziękował dzieciom za powitanie i za przygotowanie tej uroczystości ks. prob. Osyrze, ks. wikaremu i kierowniczce, p. Owczarkównie, zachęcając wszystkich do dalszej gorliwej i wytrwałej pracy w Krucjacie oraz dzieci do wierności w służbie Chrystusa Króla.

Z pieśnią »Chwalcie łąki« ruszyły dzieci do kościoła, gdzie O. Bok w dłuższem przemówieniu przedstawił cel i zadanie Krucjaty, następnie odbył się akt uroczystego przyjęcia do Krucjaty. Przyjętych zostało 87 aspirantów (ek) i 80 rycerek (rzy). Obecnie liczy tyska Krucjata 250 członków. Po przyjęciu odśpiewano pieśń »Jam rycerz Boga«. Nowoprzyjęte rycerki świeciły świece przed wysta-

wionym Njaśw. Sakramentem podczas majowego nabożeństwa. Po majowem nabożeństwie odbyła się wspólna fotografja.

TYCZYN (diec. przemyska). Szkoła powszechna. — Po czteromiesięcznym przygotowaniu dzieci szkolnych w aspiranturze, po gruntownem zaznajomieniu z przepisami i obowiązkami Krucjaty Euch., przystąpiłem do uroczystego przyjęcia aspirantów i aspirantek do Rycerstwa Chrystusowego, w dniu 14 marca. w uroczystość św. Józefa, na podstawie dyplomu erekcyjnego.

Uroczystość przyjęcia poprzedziły 3-dniowe rekolekcje dla dzieci szkolnych, na które dopisała piękna pogoda. W dzień przed św. Józefem wszystkie dzieci przystąpiły do wspólnej spowiedzi św.

Nadszedł wreszcie dzień św. Józefa, wyczekiwany, w którym młodzież szkolna zebrała się w odświetnym stroju w pięknej świątyni parafjalnej ze swoimi rodzicami i przełożonymi szkolnymi. Prócz wyżej wymienionych, przybyło również wiele osób z inteligencji, miasteczka, która nie szczędziła grosza na sztandar Krucjaty. Po odśpiewaniu Veni Creator, wygłoszona została nauka przez miejscowego Prefekta szkoły na temat istoty Krucjaty Euch. i obowiązków członków K. E., oraz aktualności takiej organizacji kościelnej, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, w których nietylko starsi, ale i dzieci, wyrobione w Krucjacie Euch., mają stanąć do walki z wrogami naszej wiary św. Po nauce nastąpiło poświęcenie odznak i wśród śpiewu hymnu dekoracja rycerstwa po uprzedniem odebraniu przyrzeczenia uroczystego. Potem nastąpiło poświęcenie sztandaru Krucjaty Euch., w którem wzięli udział łaskawi ofiarodawcy, dzięki którym pokryto w zupełności koszta zamówionego sztandaru w kwocie 166 zł. Po poświęceniu sztandaru odprawioną została Msza św., w czasie której rycerstwo przystąpiło do wspólnej Komunji św. Wspólna fotografja rycerstwa zakończyła tą miłą uroczystość, która wielkie wywarła na młodzież wrażenie.

Rycerzy jest 33, rycerek 75, w aspiranturze obecnie 30 dzieci. Patronem rycerzy jest św. Stanisław Kostka, u rycerek zaś św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Hasłem Krucjaty: »Króluj nam Chryste«. W Krucjacie są 3 sekcje: różańcowa, misyjna (modlitwy, znaczki na misje) i koło ministrantów. Zebrania odbywają się obowiązkowo raz w miesiącu łącznie z adoracją N. S. Orędowniczków zaprenumerowano 50 sztuk oraz parę egzemplarzy: »Rycerzyka Niepokalanej«, który jest godny polecenia. Kończąc ten opis uroczystości Krucjaty Euch., uważam sobie za obowiązek podnieść wielkie zrozumienie, życzliwość dla Krucjaty Euch. wśród członków czcig. grona tutejszej 7 kl. szkoły. W szczególności na pochwałę zasługują p. Stromczyńska oraz p. Heuchertowa, które nie szczędziły czasu, trudu i grosza w ufundowaniu sztandaru, zaco Rycerstwo składa im »Bóg zapłać!«.

Ks. Alfred Szczepanek,
Prefekt szk., Dyr. K. E.

WASILKOWO (diec. wileńska). — O działalności Krucjaty Euchar. donosi kierowniczka, p. Marja Kruszewska.

W dniu 7 maja 1933 odbyła się uroczystość odnowienia przyrzeczenia i przyjęcia nowych członków do Rycerstwa. Po odśpiewaniu Godzinek do Najśw. Marji Panny, rycerze, rycerki, aspiranci i aspirantki w liczbie 180 skupili się koło ołtarza Serca Jez., a ksiądz dyrektor Bolesław Korń wezwał pomocy Ducha Św. i odmówił modlitwę, a następnie serdecznie przemówił o korzyści z należenia do Krucjaty Euch. i złożył dziatwie Krucjaty szczere życzenia i zachęcił do dalszej pracy nad uświęceniem swych dusz, polecając wszystkie dzieci wraz z ich rodzicami Najśw. Sercu Jezu-



Wasilków (diec. wileńska) — Koło Ministrantów.

sowemu i oddając w opiekę Najśw. Marji Panny. Ogółem w tym dniu zostało przyjętych do aspirantury i Rycerstwa 70 dzieci. Po przyjęciu i modlitwie Krucjata wraz z swym sztandarem udała się przed wieki ołtarz, gdzie rozpoczęła się uroczysta Msza św., podczas której śpiewano pieśni religijne, a następnie przystąpiono do generalnej Komunji św.

Popołudniu, po nieszporach, w domu parafjalnym, odbyła się akademja dla dzieci i ich rodziców. Odśpiewano hymn rycerek, wygłoszono deklamacje, a na końcu odśpiewano »Pod Twoją obronę«. Następnie jedna z rycerek, Irena Janiszewska, złożyła serdeczne podziękowanie Przewielebnemu księdzu Proboszczowi

i dyrektorowi Krucjaty, Bolesławowi Korń, za pracę i czułą opiekę nad dziećmi Gorliwy ten duszpasterz podczas krótkiego jeszcze pobytu swego w Wasilkowie pod sztandar Jezusa Eucharystycznego zebrał poważną gromadkę, 180 dzieci.

Jak wypadnie odpowiedź na pytania?

1. Czy dzieci z Krucjaty przystępują przynajmniej co miesiąc do Komunji św.?
2. Czy prowadzą je raz w miesiącu na wspólną adorację?
3. Czy odbywam zebrania Krucjaty regularnie co tydzień, co dwa tygodnie lub przynajmniej co miesiąc?
4. Czy prowadzę ewidencję na zebraniach; czy urozmaicam je śpiewem, deklamacją, czytaniem ciekawej powiastki, grą lub zabawą?
5. Czy zachęciłem kogoś znajomego do prowadzenia Krucjaty?
6. Czy zyskałem nowych abonentów dla »Hostji«?
7. Czy wysłałem w tym roku sprawozdanie z działalności Krucjaty, podając liczbę rycerzy i aspirantów?

Co czytać?

Nowe książki:

W wydawnictwie Księży Jezuitów w Krakowie ukazały się nowości:

Mały bohater, Stefcio Kurnatowski. Cena 60 gr. — Przecudna, świetlana postać małego studencika, którego rekolekcje przemieniają zupełnie pod względem duchowym. Przy końcu życia okazuje się pełnym heroizmu miłości Bożej. Ojciec jego posyła telegram do rodziny: Stefcio umarł jak święty.

Fr. Weiser: *Tajemnica Alfreda. Cena 80 gr.* — Zapatrzony młodzian w świętych: Stanisława, Alojzego i Berchmansa, ukochał czystość ciała i duszy aż do heroizmu. Nie pozwolił ani cienia plamy rzucić na nieskalaną duszę.

Fr. Weiser: *Piętnastoletni podróżnik.* Str. 270, z 21 ilustracjami. Cena brosz. 3 zł, opr. 4,20 zł.

Centralny Sekretarjat Krucjaty znajduje się w Krakowie, Kopernika 26. Udziela informacyj o Krucjacie, przyjmuje zgłoszenia nowozałożonych placówek Krucjaty i pośredniczy w sprawie otrzymania dyplomów erekcji i agregacji Rycerstwa-Krucjaty.

Redaktor Hostji i dyrektor całego dzieła Rycerstwa-Krucjaty w Polsce

KS. JÓZEF BOK T. J.

Dom rekolekcyjny Księży Jezuitów, Dziedzice, Śląsk